

Droga Pani Natalio,

list wysłany z Lublina w połowie miesiąca otrzymałem dopiero wczoraj, przeczytałem go z dużym wzruszeniem.

Pisze Pani o zainteresowaniu Powstaniem z punktu widzenia jego uczestników i ich losów – jest to spojrzenie spotykane nieczęsto, a przecież bardzo ważne.

Sądzę trochę po sobie - przeżycie wydarzeń 1944 roku wywarło niemały wpływ na moje późniejsze postawy życiowe (w tym zwłaszcza na hierarchię wartości i stosunek do drugiego człowieka).

Przechodząc do Zośkowców i im podobnych dzielnych i odważnych młodych ludzi warto podkreślić, że chyba żaden z tych, którzy poległ, nie upatrywał swojej przyszłości w służbie wojskowej. Oni zamierzali być polonistami, historykami, inżynierami, lekarkami, prawnikami, i w ten sposób być pożytecznymi dla swojego kraju. Nigdy się to nie spełniło - potrzebni są więc ich następcy w służbie, w każdym kolejnym pokoleniu.

Przesyłam w załączeniu kopię materiałów rodzinnych o „Olszynie”; jestem wdzięczny, że jakaś młoda osoba o nim myśli i pamięta.

Proszę wybaczyć, że użyłem komputera zamiast napisać odręcznie, jak w tej sytuacji należało – mam jednak trochę trudności z kaligrafią.

Pozdrawiam serdecznie

Włodzisław FINDERSEN

29 sierpnia 2018 r.